

Francuska opinia publiczna wobec pogromów Żydów w Polsce międzywojennej

U schyłku wojny światowej Polska znalazła się w sercu międzynarodowego zainteresowania, w tym również ze strony Francji. Nie było to szczególnie zaskakujące wobec faktu, że Francja uchodziła za historycznego sojusznika Polski co najmniej od okresu nowożytnego¹. Wspierała ponowne utworzenie polskiego państwa, widząc w tym szansę na stworzenie bariery między zniechęconymi Niemcami a przejętą niedawno przez bolszewików Rosją. Na ziemiach polskich, w szczególności na wschodnich rubieżach, mnożyły się przejawy etnicznej przemocy, dotykając w pierwszej kolejności mniejszość żydowską, zwłaszcza w okresie 1918–1920. Wraz z utworzeniem komisji śledczej te antyżydowskie pogromy szybko stały się przedmiotem międzynarodowych rozgrywek, a los mniejszości narodowych był omawiany podczas negocjacji pokojowych w Wersalu w 1919 r. Zarówno francuska opinia publiczna, jak i dyplomaci byli wówczas niejednokrotnie zalewani sprzecznymi informacjami na temat sytuacji Żydów w Polsce. Prasa francuska dosyć dużo uwagi poświęcała Polsce – przedstawiano ją bowiem jako sojusznika i dla jednych mur chroniący przed bolszewizmem, dla drugich zaś narzędzie do zneutralizowania wrogich Niemiec – niemniej jednak sposób przedstawiania różnych wątków zależał w tym okresie od relacji geostrategicznej Francji względem Polski.

Warto przypomnieć, że Francja nie tylko od dawna uchodziła za państwo zaprzyjaźnione i sojusznika Polski, ale też od kilku dekad jej terytorium zamieszkiwała znaczna populacja osób pochodzenia polskiego, której liczebność wzrastała od końca I wojny światowej. W 1931 r. we Francji mieszkało ponad 500 tys. Polaków. Wśród nich od lat 80. XIX w. coraz liczniejsi byli polscy Żydzi. Szacuje się, że we Francji w okresie międzywojennym na pięciu wyznawców judaizmu przypadała jedna osoba z korzeniami polskimi, a więc ok. 60 tys. osób².

¹ O kilkusetletnich powiązaniach między Francją i Polską zob. J. Ponty, *Les Polonais en France. De Louis XV à nos jours*, Paris 2008, s. 9–29.

² Na temat obecności Żydów – szczególnie polskich – we Francji na początku XX w. zob.: N.L. Green, *Les travailleurs immigrés juifs à la Belle Époque*, Paris 1985; P. Hyman, *De Dreyfus*

Niniejsza praca ma na celu uchwycenie głosów pojawiających się we Francji w związku z przemocą antyżydowską na terenach polskich u schyłku I wojny światowej, a następnie w okresie międzywojennym, zwłaszcza gdy w latach 30. sytuacja społeczno-polityczna mniejszości żydowskiej w Polsce wyraźnie się pogorszyła.

Wachlarz źródeł wykorzystanych w niniejszej pracy jest relatywnie szeroki – kwerendą objęto w pierwszej kolejności główne tytuły francuskiej prasy, uzupełniając ten przegląd o archiwalia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prowadzącego i upowszechniającego analizy sytuacji społecznej i politycznej w Polsce autorstwa swoich dyplomatów oraz różnych ekspertów. Ministerstwo prowadziło ponadto obfitą korespondencję z najważniejszymi ówczesnymi decydentami – zagranicznymi rządami i organizacjami pozarządowymi popierającymi sprawę Żydów lub Polaków. Ponadto badanie francuskiej opinii publicznej wymagało również uwzględnienia głosów tamtejszej społeczności żydowskiej, wyrażanych w szczególności na łamach wydawanej przez tę społeczność prasy. Ostatnią kategorią źródeł była prasa polskiej emigracji, zarówno żydowskiej, jak i nieżydowskiej, wydawana w języku polskim i jidysz.

W rezultacie podjętych badań nasuwa się kilka głównych wniosków. Przede wszystkim oczywiste jest, że miejsce, jakie owe przypadki antyżydowskiej przemocy zajmowały w poszczególnych rubrykach badanych tytułów prasowych, zależało od zainteresowań i sympatii politycznych tych ostatnich, ale ogólnie rzecz biorąc informacje na ten temat są słabo uchwytnie. Co zrozumiałe, najbardziej szczegółowo wydarzenia te opisywano i komentowano w polskiej społeczności żydowskiej, podczas gdy prasa francuska zamieszczała zaledwie wzmianki o najważniejszych zajściach i ograniczała się do kilku komentarzy. W prasie polskiej emigracji we Francji przemoc antyżydowska na przestrzeni całego badanego okresu była często dobrze udokumentowana, choć niekiedy informacje podawano w sposób niejasny. Na przykład „Jeniec Polak. Journal des PG polonais”, periodyk przeznaczony dla polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w środkowej Francji, w miejscowości Puy (departament Haute-Loire – Górna Loara), ukazujący się co tydzień od początku 1918 do czerwca 1919 r., wspominał o aktach przemocy we Lwowie, ale bez szczegółów: „Zaburzenia we Lwowie. Rozeszła się pogłoska o rozruchach, jakie miały wybuchnąć we Lwowie w sobotę 15 b.m. Potężny tłum przechodząc ulicami miał zrabować więcej niż sto sklepów i kilka ciężarowych automobilów wiozących żywność.

à Vichy. L'évolution de la communauté juive en France, 1906–1939, Paris 1985; N. Malinovich, *Heureux comme un Juif en France – intégration, identité, culture (1900–1932)*, Paris 2010; M. Pichon, *Les Français juifs, 1914–1950. Récit d'un désenchantement*, Toulouse 2009; D.H. Weinberg, *Les Juifs à Paris, 1933–1939*, Paris 1976.

W niedzielę sytuacja miała się pogorszyć jeszcze bardziej. Władze zawezwały aż 5 tysięcy wojska celem stłumienia rozruchów. Powodem zaburzenia głód, zupełny brak żywności³.

Na podstawie tej wzmianki można odnieść wrażenie, że chodziło o spontaniczną rewoltę głodujących, ale nie wynika z niej, że to lwowscy Żydzi byli ofiarami tych ataków.

Druga konkluzja wiąże się z ogólnym kontekstem przemocy antyżydowskiej; umożliwia to precyzyjniejsze uchwycenie sposobu jej przedstawiania i komentowania. Pod tym względem z jednej strony można wyróżnić okres tuż po wojnie, z drugiej natomiast połowę lat 30.

Przemoc w latach 1918–1920 i komentarze na jej temat

Na przestrzeni tych trzech lat przemoc antyżydowska wspominana była przede wszystkim w międzynarodowym kontekście końca wojny i podpisania traktatów pokojowych, zaprowadzenia nowego ustroju w Rosji oraz wynikłej z tego wojny domowej, a także trudności z ukształtowaniem stabilnych granic Polski – jednego z nowych państw powstałych w wyniku pierwszego konfliktu światowego. W prasie francuskiej te akty przemocy zasadniczo postrzegano i analizowano jako reperkusje politycznej niestabilności na Wschodzie. Dlatego też w komentarzach dominował w znacznej mierze polityczny punkt widzenia, nawet jeśli mimo wszystko zwracano uwagę na tragiczny wymiar z perspektywy jednostek, co czyniono w ramach rewindykacji prawa dla mniejszości, z zapalem bronionego przez Francję w Wersalu.

Ogół prasy francuskiej niewiele uwagi poświęcał przemocy antyżydowskiej. Wspominano o tym wyłącznie w lapidarnych komunikatach prasowych, które nie wyjaśniały faktów. Rzadkością były długie artykuły zawierające analizy. Dotyczyło to też polskojęzycznej prasy. Natomiast artykuły w prasie żydowskiej były dłuższe i bardziej pogłębione, ale w tym czasie prasa jidyszowa we Francji dopiero raczkowała, badana próbka nie była więc reprezentatywna.

Dla zrozumienia tych aktów przemocy zaproponowano kilka sposobów jej objaśnienia. Jednym z nich było ukazywanie pogromów jako represji za rzekomą nielojalność społeczności żydowskiej wobec Polaków w czasie wojny. Wedle tego ujęcia Żydzi woleliby służyć Niemcom. To pełne podejrzliwości nastawienie było stosunkowo rozpowszechnione we Francji ze względu na utrzymujący się tam głęboki antyniemiecki resentyment. Francuzi wierzyli w te oskarżenia i wykazywali mniejszą gotowość do obrony Żydów niż Polaków. Można zacytować tu długi reportaż Maurice'a Pernota (1875–1948) poświęcony

³ „Jeniec Polak. Journal des PG Polonais” 1918/1919, nr 38, s. 6.

Polsce, który ukazał się między październikiem i grudniem 1920 r. we wpływowym „Revue des Deux Mondes”, a rok później wydany został w formie książkowej⁴. Pernot był publicystą konserwatywnym i katolickim, specjalistą do spraw węgierskich. Jego wpływy w środowiskach dyplomatycznych były z pewnością istotne – kierował on Centrum Badań nad Polityką Zagraniczną (Centre d'études de la Politique étrangère). W trzeciej części swego studium, dotyczącego „spraw społecznych”, zawarł fragment poświęcony „kwestii żydowskiej w Polsce”. Przedstawił w nim czytelnikowi życie żydowskie, partie polityczne i poziom antysemityzmu w tym kraju. Niewątpliwie pod względem oceny w tym zakresie blisko mu było do polskich konserwatystów, którzy byli zresztą jego głównymi informatorami. Postawę Żydów w czasie wojny i jej następstwa opisywał następująco:

Polscy Żydzi podczas wojny rzeczywiście byli wrogami. Jak długo trwała okupacja rosyjska, ich wrogość nie manifestowała się zbyt, ponieważ zawsze widzieli w Rosjanach adwersarzy i prześladowców swojej rasy; [wrogość ta – A.O.] przestała być skrywana i stała się niebezpieczna i podła w dniu, w którym Niemcy wkroczyli do Warszawy – niemiecka władza znalazła w Żydzie cennego sojusznika, współnika skłonnego do przyjęcia najgorszych zadań, z przyjemnością praktykującego donosicielstwo i szpiegostwo. Żydzi w Galicji, którzy wcześniej służyli Austriakom, zaczęli służyć Rusinom. We Lwowie, w listopadzie 1918 r. widziano, jak żydowskie kobiety przez okna wylewały z garnków wrzącą wodę na polskich ochotników⁵.

Nie da się zaprzeczyć, że ogół przedstawionej przez tego autora argumentacji był naznaczony antysemickimi akcentami, niezbyt zresztą skrywanymi. Zapożyczał argumenty wysuwane przez polskich narodowych demokratów, np. wówczas, gdy utrzymywał, że „żydowska masa stanowi w miastach Polski element obcy, często wrogi i trudno asymilujący się” i opisywał Żydów z Lublina jako „tłum ruchliwy, krzątający się, budzący niepokój”, wspominał też „tłuste kobiety o bujnym i brudnym owłosieniu”⁶. Co gorsza, autor podsumowywał swoją analizę, posuwając się aż do zakwestionowania faktu istnienia antyżydowskich pogromów, co czynił na wzór niektórych polskich ugrupowań politycznych w Polsce i zagranicą, zrzucających winę za te pogłoski na „kilka podejrzanych agencji, dążących do skierowania opinii publicznej przeciwko domniemanym ekscesom polskiego antysemityzmu i zyskania jej przychylności dla Żydów, rzekomych uciśnionych”⁷.

⁴ M. Pernot, *L'Épreuve de la Pologne*, Paris 1921.

⁵ Tegoż, *L'épreuve de la Pologne. III. Questions sociales*, „Revue des Deux Mondes” 1 XI 1920, s. 173 (jeśli nie zaznaczono inaczej, cyt. przeł. A.O.).

⁶ Tamże, s. 173–174.

⁷ Tamże, s. 187.

Stronniczość autora została zauważona i wytknięta w pierwszej kolejności przez organizacje żydowskie we Francji. Gazeta „Paix et Droit”, organ Alliance Israélite Universelle, odpowiedziała Pernotowi punkt po punkcie w artykule zatytułowanym *Kwestia żydowska w Polsce*⁸, wskazując, że ów jedynie powtarzał „klasyczne zarzuty występujące we wszystkich czasach i wszystkich krajach, stereotypy, które przekazywały sobie generacje nękanie antysemitycznym wirusem”⁹. Anonimowy autor tej odpowiedzi celnie przypominał, że przedstawiona przez Pernota jako fakt pogłoska o Żydówkach wylewających gorącą oliwę czy wodę na polskich legionistów była po prostu przejęciem motywu lansowanego przez niemiecką propagandę w odniesieniu do Belgijek z Leuven, które w ten sposób rozprawiły się z siłami niemieckimi. Głównym czynnikiem wyjaśniającym przedstawionym przez dziennikarza z „Paix et Droit” był polski antysemityzm, tłumaczony nacjonalistycznym wycofaniem i zrzucaniem „odwiecznego zła w Polsce” na kozła ofiarnego: „Gdy dążenia narodowe napotykają na opór zewnętrzny, następuje bolesne wycofanie się i szukanie odskoczni, która byłaby w zasięgu. Łatwiej jest źle traktować Żyda i brutalnie wyrwać mu brodę z kawałkami ciała, aniżeli rozwiązać – w sposób satysfakcjonujący wszystkich – trudne kwestie, takie jak te związane z wysokimi kosztami utrzymania, te dotyczące Cieszyna, Gdańska i Górnego Śląska”¹⁰.

Dyskusja między tymi autorami jest dosyć typowa, jeśli chodzi o sposób, w jaki całą sytuację przedstawiano w prasie francuskiej. Na przykład tak poważny dziennik jak „Le Temps” 28 lutego 1919 r. przedrukował deklarację trzech delegatów Żydowskiego Kongresu Polski¹¹: Abrahama Podliszewskiego, Jehoszuy Farbsteina i Léona Lewitte’a, przybyłych do Paryża w celu negocjacji traktatu wersalskiego. W deklaracji tej – co nie było specjalnym zaskoczeniem – wyrażali życzenie, by Polacy uznawali ich za „narodowość mającą swoje prawa religijne, prawa dotyczące języka, i ogólnie kulturę narodową”¹².

Artykuł z „Le Temps” wprost wskazywał, że ta deklaracja separatyzmu religijnego i narodowego „nie została stworzona w celu ułatwienia rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce”¹³. Komentarz ten przypisywał zatem Żydom odpowiedzialność za problemy w ich relacjach z Polakami i nie wspominał o pogromach, których ofiarami byli sami Żydzi. Natomiast w trakcie spotkania między wspomnianymi trzema delegatami i francuskimi dyplomatami,

⁸ „Paix et Droit” 1921, nr 1, s. 3–6.

⁹ Tamże, s. 3.

¹⁰ Tamże, s. 5.

¹¹ Chodzi o Tymczasową Żydowską Radę Narodową, instytucję powołaną jako reprezentacja Żydów polskich, która wysłała delegatów żydowskich z Polski na konferencję pokojową w Wersalu. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego zdobyła 6 mandatów (przyp. red.).

¹² „Le Temps” 28 II 1919, s. 2.

¹³ Tamże.

podsumowanego w notatce zachowanej w archiwach, delegaci mówili o pogromach, „których okrucieństwo przechodzi wszelkie wyobrażenie”¹⁴ i bez wahania przypisywali je polskiemu antysemityzmowi, przytaczając tego liczne przykłady. Ta część spotkania nie została jednak na łamach francuskiej prasy wspomniana.

Wyraźnie widać, że silna mobilizacja grup nacisku na francuskie władze miała na celu skłonienie do interwencji w Polsce, a więc w państwie sojuszniczym. Francja była wówczas postrzegana jako wielka siła, która dopiero co odniosła zwycięstwo nad Niemcami, i francuscy Żydzi, tak samo jak Polacy na obczyźnie, byli przekonani, że jej głos będzie wysłuchany. Mimo to lektura archiwalnych dokumentów dyplomatycznych pozwala raczej wnosić, że w obliczu tej sytuacji i sprzecznych informacji władze francuskie znalazły się w wielkiej konfuzji, dlatego też ostatecznie nie podjęły wielu działań. Na poparcie tej tezy można przytoczyć przykład – 16 maja 1919 r. francuskie władze otrzymały zredagowane przez barona Waltera Rothschilda memorandum, w którym przybliżał on sytuację i pogromy ludności żydowskiej w stu miejscowościach od listopada 1918 r. – najpierw w Galicji Zachodniej, a wiosną kolejnego roku na rubieżach wschodnich (Pińsk, Lida) oraz w Wilnie¹⁵. W odniesieniu do ostatniego z miast informacje te przekazał zresztą już 11 maja również szef misji w Kownie, przybyły na miejsce w związku z pogłoskami; przytaczał on słowa lokalnego rabina mówiącego o ponad 200 ofiarach. Wydaje się, że francuski wysłannik wojskowy wierzył tym informacjom. Stwierdził bowiem, że „prawdą jest, iż polscy żołnierze, którzy nienawidzą Żydów, z nienawiści zmasakrowali wielką ich liczbę i ukryli to mówiąc, że ci Żydzi do nich uprzednio strzelali”. Dyplomata wyjaśniał tę nienawiść do Żydów przez fakt, że „większość przywódców bolszewików w Wilnie stanowili Żydzi”¹⁶. Mimo to nieco później, 1 czerwca, depesza z Warszawy od ambasadora Francji, Eugène’a Pralona, rozstrzygała, „że pogromu w Wilnie nie było”¹⁷. Francuscy dyplomaci sugerowali się instrukcjami z Warszawy, dementującymi istnienie pogromu. Ostatecznie komisja śledcza, kierowana wspólnie przez konsula Francji, Josepha-Claudiusa Duchêne’a i amerykańskiego przedstawiciela, Hugh Gibsona, ustaliła, że miała miejsce „jawna dezinformacja i przesada [...]: nie było żadnego pogromu w Wilnie”¹⁸. Gibson

¹⁴ Archives du ministère des Affaires Étrangères, Paris (dalej: AMAE), Direction des affaires politiques et commerciales, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, nr 61, Rozmowa z pp. A. Podliszewskim, J. Farbsteinem i L. Lewitté'em, 21 I 1919–30 V 1920, s. 17.

¹⁵ Tamże, Pogromy antyżydowskie w Polsce, 16 V 1919, s. 38–41.

¹⁶ Tamże, Na temat złego traktowania Polaków przez Żydów, s. 34.

¹⁷ Tamże, Telegram od E. Pralona, Warszawa, 1 VI 1919 r., s. 86.

¹⁸ Tamże, Raport J.-C. Duchêne’a, konsula Francji, wydelegowanego do przedstawicielstwa dyplomatycznego Francji w Polsce w sprawie wydarzeń, jakie miały miejsce w Wilnie w czasie wkroczenia polskich oddziałów do tego miasta 19 IV 1919 r., s. 139–141.

pisał również o „potwierdzonej zмовie między wieloma Żydami i bolszewikami” jako głównym wyjaśnieniu przyczyn tych aktów przemocy.

Ten przypadek dowodzi, że Francja, podobnie jak wiele innych zachodnich państw, była uwikłana w trwające od wielu miesięcy rozgrywki polityczne. Do dyplomatów docierały sprzeczne raporty i liczne wezwania ze strony francuskiej społeczności żydowskiej za pośrednictwem jej najznakomitszych przedstawicieli i obrońców. Dyplomaci powtarzali wieści przekazywane na Quai d'Orsay przede wszystkim poprzez Berlin, Berno czy Kopenhagę przez organizacje żydowskie, m.in. syjonistyczne¹⁹. Już 14 listopada, a więc trzy dni po atakach na Żydów w Kielcach, Jacques Bigart, przedstawiciel Alliance Israélite Universelle²⁰, przesłał list wyrażający jego „obawy o przyszłość” z powodu „nieelastyczności kilku polskich przywódców Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu [...] w odniesieniu do praw Żydów w Polsce”²¹. W sytuacji negocjowania traktatów pokojowych niektóre środowiska żydowskie chciały się upewnić, że Francja wyrzuci na Polskę presję, aby zagwarantowała ona Żydom „pełną równość praw”.

Wobec tych sprzecznych informacji Francja zachowywała się bardzo powściągliwie. Pod koniec 1918 r. postanowiono nie podążać za płynącymi z Wielkiej Brytanii wyrazami potępienia i propozycją, by „dać poważne ostrzeżenie osobom odpowiedzialnym w Polsce i uprzedzić, że jeśli tendencje te nie ustaną całkowicie, odcisnie to na Kongresie Pokoju piętno na przyszłości Polski”. Francuzi byli bardziej ostrożni, nie mieli bowiem pewności co do „prawidłowej oceny faktów”²²; inaczej mówiąc, z uwagi na to, że źródło informacji pochodziło przede wszystkim z Niemiec, było ono podejrzane. Francuzi zaproponowali zatem po prostu wysłać komisję śledczą dla zweryfikowania faktów.

Ze strony środowisk żydowskich, ale również liberalnych i socjalistycznych, nasilały się głosy sprzeciwu, pojawiały się też manifestacje. 24 maja 1919 r. w paryskim Palais de la Mutualité odbyło się duże spotkanie zorganizowane przez Ligę Praw Człowieka i Obywatela (Ligue des Droits de l'Homme et du Citoyen), w czasie którego domagano się od „rządów Ententy, by wykorzystały wszelki posiadany wpływ na aktualne władze [polskie – A.O.], aby położyć

¹⁹ We francuskich archiwach znajdują się m.in. dokumenty stworzone przez Konfederację Robotniczo-Socjalistyczno-Żydowską Poalej Syjon (Confédération ouvrière socialiste juive Poale Sion), kierowane do francuskiej Partii Socjalistycznej (przez Sztokholm), a także od wielkiego rabina Serbii (przez Berno), z syjonistycznego biura z Kopenhagi czy z Francuskiego Komitetu Informacji i Działań wśród Żydów z Państw Neutralnych (Comité français d'information et d'action auprès des Juifs des pays neutres).

²⁰ Międzynarodowa organizacja mająca siedzibę w Paryżu, założona w 1860 r. przez francuskiego polityka Adolphe'a Crémieux, w celu obrony praw obywatelskich Żydów na całym świecie.

²¹ AMAE, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, nr 60, s. 12.

²² Tamże, Nota dla ambasady Anglii, 2 XII 1918 r., s. 89–91.

kres zorganizowanym masakrom”²³. 1 czerwca 1919 r. Edmond Fleg, przewodniczący stowarzyszenia *Volontaire juif*, skupiającego dawnych wolontariuszy żydowskich we Francji, napisał bezpośrednio do francuskiego ministra spraw zagranicznych, aby „zaprotestować przeciwko pogromom w Polsce”²⁴. Później, 6 września 1919 r. socjalistyczny dziennik „*L’Humanité*” zamieścił na pierwszej stronie apel podpisany przez „grupę literatów i deputowanych w sprawie pogromów żydowskich w Europie Wschodniej”²⁵. Wobec tych wszystkich zabiegów Francja pozostała głucha i milcząca. Swoją „powściągliwość” władze wyjaśniały 5 lipca w odpowiedzi na list grupy deputowanych²⁶. Podkreślono w nim, że nie oznacza to bezczynności, gdyż jest zupełnie przeciwnie – delegacja francuska aktywnie działa na rzecz przyjęcia traktatu mniejszościowego przez Polskę na konferencji pokojowej.

W tym samym czasie francuskie MSZ było zalewane listami i memorandumami Polskiego Komitetu Narodowego, kierowanego w Paryżu przez Romana Dmowskiego. Ten ostatni stale podkreślał, że pogromy w ogóle nie miały miejsca, że to nie Polacy byli ich sprawcami lub też że odpowiedzialni za nie byli sami Żydzi – zarówno z Polski, jak i innych krajów, z powodu ich odrażającej kampanii propagandowej oraz „szantażu pogromem”, wedle określenia z artykułu w szwajcarskiej „*Gazette de Lausanne*” z 4 grudnia 1918 r., powtórzonego w dokumencie PKN²⁷. Oczywiście francuskie MSZ otrzymywało również listy od polskich Żydów, np. tuż po pogromie od Ernesta Teodora Breitera, posła i przewodniczącego partii radykalno-demokratycznej ze Lwowa²⁸ czy podpisaną przez wybitnych polskich żydowskich intelektualistów i polityków, sporządzoną po francusku obszerną Notę na temat kwestii żydowskiej w Polsce²⁹. Ten dziesięciostronicowy dokument podsumowywał sytuację polityczną Żydów w Polsce, posiłkując się cytatami (np. pochodzącymi od Wysokich Przedstawicieli Żydów w Galicji³⁰), i mimo wszystko oceniał ją bardziej optymistycznie

²³ Tamże, Porządek dzienny. Protest przeciw pogromom antyżydowskim, b.d., s. 120.

²⁴ Tamże, nr 61, List podpisany przez E. Flegę i rabina A. Backa, honorowego przewodniczącego i kapelana wojskowego, 1 VI 1919 r., s. 89.

²⁵ „*L’Humanité*” 6 IX 1919, s. 1. Wśród sygnatariuszy byli pisarze Anatole France i Henri Barbusse, politycy, jak Émile Combes, „ojciec laickości” Albert Thomas czy komunista Marcel Cachin, historycy Ernest Lavisse i Charles Seignobos oraz dziekani wydziałów prawa i medycyny.

²⁶ AMAE, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, nr 61, Do A. Paisanta, deputowanego, 5 VII 1919 r., s. 166.

²⁷ Tamże, nr 60, s. 110.

²⁸ Tamże, List do premiera G. Clemenceau, Wiedeń, 18 XI 1918 r., s. 105–107.

²⁹ Między sygnatariuszami byli żydowscy posłowie, jak Ignacy Steinhaus, Hermann Liebermann czy Natan Loewenstein, jak również krakowski adwokat Józef Michał Rosenblatt czy przewodniczący lwowskiej gminy żydowskiej, Simon Schaff.

³⁰ Najprawdopodobniej chodzi tutaj o utworzoną w listopadzie 1918 r. i działającą pod przywództwem Ozjasza Thona Żydowską Radę Narodową Zachodniej Galicji (przyp. red.).

niż partie syjonistyczne, gdyż twierdził, że „antysemityzm całkowicie zniknie w tym samym czasie, co rosyjska dominacja”; innymi słowy, ta grupa lojalistycznie nastawionych Żydów była zwolennikami wspierania polskiej niezależności, jedynej gwarancji „wolności Żydów”³¹.

Oczywiście ostatecznie traktat mniejszościowy został przez Polskę ratyfikowany 28 czerwca 1919 r. i w tym sensie można oceniać, że żydowskie głosy zostały wysłuchane, ale traktat ten zapewniał wyraźnie mniejszą ochronę, niż chciały tego niektóre grupy Żydów. Z drugiej strony wywołał z kolei sprzeciw niektórych środowisk polskich, uważających, że dochodzi do nieuzasadnionej międzynarodowej ingerencji w wewnętrzne sprawy kraju. Brytyjczycy, Francuzi i Amerykanie obawiali się wewnętrznych reperkusji w przypadku zbyt daleko idących wymagań traktatowych, skupiając się przede wszystkim na obawach przed Niemcami i bolszewizmem. Ten punkt widzenia dotyczył zwłaszcza Francji, która jako pierwsza zażądała alianckiej komisji śledczej tuż po wydarzeniach we Lwowie. To również francuskie środowiska dyplomatyczne w największym stopniu wyrażały nastroje antyżydowskie. W Quai d'Orsay obawiano się, że Wilson czyni ustępstwa wobec „syjonistycznych lobby”, tym samym sprzyjając zniechęconym Niemcom³².

Ogólnie rzecz biorąc wydaje się, że strach przed Niemcami, strategia aliansu z Polską, która bagatelizowała te akty przemocy czy nawet – np. na łamach prasy wydawanej przez konserwatywne środowiska emigracyjne we Francji – uzasadniała je, jak również tradycyjny antysemityzm francuskich środowisk politycznych i wojskowych, reaktywowany przez kwestię żydowskiego bolszewizmu (*judéo-bolchevisme*), przysłoniły w analizie pogromów wizję humanistyczną i oświeconą, bronioną mimo wszystko przez liberalną społeczność żydowską we Francji i środowiska socjalistyczne.

Przemoc antyżydowska w latach 30. XX w.

Drugi okres nasilonych komentarzy francuskiej opinii publicznej przypadł na połowę lat 30., gdy tuż po śmierci marszałka Piłsudskiego w maju 1935 r. w Polsce wybuchały nowe ogniska przemocy wymierzonej w mniejszość żydowską. Poprzedzała je dekada pojedynczych aktów bojkotu żydowskich sklepów, incydentów na uniwersytetach i w miastach na prowincji. Wpisanie również tych aktów przemocy w kontekst międzynarodowy stanowi klucz do zrozumienia

³¹ AMAE, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, nr 60, Nota na temat kwestii żydowskiej w Polsce, s. 48–54.

³² Na temat tej analizy zob. zwł. C. Fink, *Defending the Rights of Others. The Jews, the Great Powers, and International Minority Protection, 1878–1938*, Cambridge 2004.

sposobu ich ujmowania przez prasę francuską i poszczególnych mniejszości. To w tym okresie nastąpiło dojście Hitlera do władzy w Niemczech i zmiana kierunku jego polityki w odniesieniu do francuskiego i polskiego sąsiada, a także wprowadzenie z Rzeszy antysemitckiego ustawodawstwa. Z kolei Polska 13 września 1934 r. odrzuciła wersalski traktat mniejszościowy i zaczęła prowadzić politykę coraz bardziej autorytarną, w warunkach kryzysu ekonomicznego, który sprzyjał strajkom i niezadowoleniu wszystkich klas, skupiając się również na społeczności żydowskiej.

Te przypadki przemocy antyżydowskiej były wówczas postrzegane we Francji przez pryzmat antysemityzmu, który od momentu przejęcia władzy przez Hitlera stał się centralną kwestią w polityce międzynarodowej. Wątek ten był również obecny na arenie wewnętrznej z uwagi na różnorodne reakcje na objęcie przez mającego żydowskie korzenie Léona Bluma teki premiera rządu Frontu Ludowego (Front populaire) w maju 1936 r. Zresztą również masowy napływ żydowskich uchodźców z nazistowskich Niemiec, a także trudna sytuacja Polski wysuwały kwestię antysemityzmu na pierwszy plan.

Sytuacja w Polsce stanowiła wówczas dla francuskiej prasy okazję do porównywania miejsca Żydów w społeczeństwie i gospodarce obu tych państw, nawet jeśli podnosiło się wiele postępowych głosów przeciwko takiej politycznej instrumentalizacji antysemityzmu, w imię oświeconego humanizmu domagając się zdecydowanego potępienia przejawów dyskryminacji w Polsce. Można tu zacytować rezolucję przyjętą w Grenoble 27 grudnia 1932 r. podczas spotkania zorganizowanego pod auspicjami tamtejszej Unii Studentów Żydowskich, w którym udział wzięło wiele organizacji postępowych, jak Liga Praw Człowieka (Ligue des Droits de l'Homme), Międzynarodowa Liga Kobiet na Rzecz Pokoju (Ligue Internationale des Femmes pour la Paix), Federacja Robotników i Chłopów (Fédération des Ouvriers et Paysants), Francuski Oddział Międzynarodówki Robotniczej (Section Française de l'Internationale Ouvrière) czy grupa Młoda Republika (Jeune République). W końcowej deklaracji znalazły się następujące stwierdzenia:

- 1) antysemityczne zamieszki w Polsce były bezpośrednim skutkiem długiej, systematycznej i otwartej propagandy prowadzonej w prasie reakcyjnej;
- 2) polski rząd, pomimo wielu próśb ze strony żydowskich parlamentarzystów, nie przyjął środków niezbędnych do zatrzymania tej propagandy, a takie stanowisko zachęcało podżegaczy;
- 3) polityka władz była dwuznaczna i zdarzało się, że starano się ukrywać winnych.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje, zebrani wyrażają swój energiczny sprzeciw wobec antysemitycznej reakcji w Polsce i nastawienia władz publicznych, które zachęcało awanturników.

Zebrani deklarują swoją solidarność ze społecznością żydowską w Polsce w jej nieszczęściu i domagają się od rządu polskiego surowego ukarania

winnych oraz podjęcia energicznych środków w celu zlikwidowania antysemitkiej kampanii³³.

Apel ten wystosowano w związku ze wzmagającym się od kilku lat antysemityzmem, szczególnie wyraźnym na uniwersytetach, zwłaszcza na wydziałach medycznych, naznaczonych przez incydenty, np. w Krakowie, Warszawie, Wilnie czy we Lwowie, między listopadem a grudniem 1931 r., aby wspomnieć tylko wydarzenia znajdujące oddźwięk we francuskich dokumentach dyplomatycznych. Pierwsze wzmianki o „pogromach”³⁴ w odniesieniu do Polski z okresu międzywojennego sięgają 1926 r. Była to seria artykułów podpisanych przez Bernarda Lecache’a, opisującego swą podróż po Polsce, zatytułowana *Zapach pogromu getta*, opublikowana w odcinkach w „Paris-Soir”. Po powrocie z tej podróży, której głównym celem była Ukraina i poszukiwanie świadectw wspierających obronę Samuela Schwarzbarta (który w Paryżu zabił w zamachu Symona Petlurę), ten obrońca praw człowieka założył Międzynarodową Ligę Przeciwko Antysemityzmowi (Ligue Internationale Contre l’Antisémitisme). W 1929 r. ten sam dziennik donosił, że w Paryżu po raz pierwszy zgromadziło się 5 tys. osób w proteście „przeciwko pogromom we Lwowie”, potępiających „zbyt często praktykowaną politykę wyjątków wobec mniejszości” i domagających się „od rządu polskiego, by uprzedził fakty i zakazał na przyszłość powrotu nietolerancji i barbarzyństwa”³⁵.

Oddźwięk w prasie francuskiej znajdowała również sprawa *numerus clausus* i napięć na uniwersytetach. Konserwatywny dziennik katolicki „La Croix” wyrażał radość z powodu tej separacji, wskazując na przemoc ze strony żydowskich (!) studentów:

W Krakowie żydowscy studenci rzucili grad kamieni na kościół i opactwo Ojców Bernardynów, niszcząc drogocenne witraże z XVIII w. i czyniąc poważne szkody we wnętrzu. Tylko dzięki interwencji Jego Ekscelencji Sapiehy, arcybiskupa, udało się uniknąć poważnych bójek między ludnością żydowską i chrześcijańską. [...] Istniejącą między młodzieżą polską i żydowską nieprzyjaźń tłumaczy się również przez fakt, że 90 procent młodzieży żydowskiej sympatyzuje z komunistami i współpracuje z nimi³⁶.

W podobnym stylu pismo skrajnej prawicy „L’Action Française” już od 1927 r. negowało fakt pogromów mających miejsce w Polsce³⁷. Z kolei

³³ AMAE, Direction des Affaires politiques et commerciales, Pologne, 106CPCOM/330, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, XI 1928–XI 1937, mkf, s. 9.

³⁴ „Paris-Soir” 21 VIII 1926, s. 1.

³⁵ „Paris-Soir” 21 VI 1929, s. 2.

³⁶ „La Croix” 18 XII 1931, s. 4.

³⁷ „L’Action Française” 2 X 1927, s. 5.

znajdujący się po przeciwnej stronie sceny politycznej komunistyczny dziennik „L’Humanité” stwierdzał w tytule jednego ze swoich artykułów, że „działanie robotniczej międzynarodówki musi zatrzymać pogromy Żydów w Polsce”. Termin „pogrom” oznaczał napady na żydowskich studentów, w szczególności we Lwowie, „gdzie liczba rannych przekracza sto osób”³⁸. Poza tymi bardzo zaangażowanymi politycznie periodykami pozostałe tytuły prasowe były zdecydowanie oszczędne w reakcjach na tę sytuację. Jesienią 1932 r. jedynie dwa dzienniki informowały o aktach przemocy na uniwersytecie. „Le Temps” wskazywał, że „Wulfiniowi, żydowskiemu studentowi, [...] oskarżonemu o wzięcie udziału w starciach w listopadzie zeszłego roku w Wilnie między studentami polskimi i żydowskimi, w czasie których polski student Waclawski został zabity”, zmniejszono karę z „dwóch lat do dwóch miesięcy”³⁹. Nie zajmowano jakiegokolwiek stanowiska i nie analizowano, jakie były przyczyny przemocy. W podobny sposób „Le Journal” relacjonował w swych komunikatach tylko depeszę: „W ciągu dnia w Léopolu [Lwowie] miały miejsce liczne starcia, a dokładniej między studentami katolickimi i żydowskimi. Jest 15 rannych”⁴⁰. Jedyna analiza raz jeszcze pochodziła od zaangażowanego dziennika „L’Humanité”, który tłumaczył tę przemoc w kategoriach walki klas:

Na skutek faszystowskich manifestacji we Lwowie, skierowanych przeciwko studentom żydowskim, w czasie których jeden manifestujący został śmiertelnie zraniony przez żydowskiego robotnika, burżuazja mnoży ciosy wymierzone w Żydów! [...] Kilku robotników i studentów zostało zabitych, trzystu jest rannych. Rząd Piłsudskiego [sic!], tak gotowy do tłumienia ruchów robotniczych, przestępstwa antysemitów ukrywa⁴¹.

Dalsza część artykułu informowała o oficjalnych manifestacjach protekcyjnych w Paryżu, organizowanych przez komunistów żydowskich: „tego wieczoru nasz towarzysz, Charles Rappoport, zabierze głos w czasie spotkania Ligi Przeciwko Antysemityzmowi, w sali Wagram”.

Francuscy dyplomaci również podchodzili z dużym dystansem do emocji objawiających się podczas demonstracji. Utwierdzało ich w tym stanowisko ambasadora w Warszawie, który w swej analizie z 9 grudnia 1932 r. wyjaśniał zamieszki na uniwersytetach wyłącznie przez brak integracji społeczności żydowskiej⁴². A zatem, zupełnie jak 20 lat wcześniej, Francja

³⁸ „L’Humanité” 7 XII 1932, s. 3.

³⁹ „Le Temps” 3 IX 1932, s. 6.

⁴⁰ „Le Journal” 30 XI 1932, s. 3.

⁴¹ „L’Humanité” 5 XII 1932, s. 3.

⁴² AMAE, Direction des Affaires politiques et commerciales, Pologne, 106CPCOM/330, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, XI 1928–XI 1937 mkf, Depesza nr 453, List ambasadora Francji w Warszawie do ministra spraw zagranicznych, 9 XII 1932 r.

w imię swojej strategii sojuszu z Polską wystrzegą się potępiania polskiej polityki.

Sytuacja coraz bardziej się pogarszała, ale nie wywołała reakcji dyplomatycznych ze strony Francji. Jednak z upływem czasu depesze z Warszawy stawały się coraz bardziej alarmujące. Pochodziły od nowego ambasadora, sprawiającego wrażenie bardziej uwrażliwionego na sprawę Żydów i nazywającego już wydarzenia po imieniu: „Incydenty, ogólnie bez istotnego znaczenia, nagle rozpętały wśród studentów brutalną kampanię antysemitką, która przejawiała się licznymi atakami na żydowskie dobra, a nawet na osoby tego wyznania”⁴³.

W prasie francuskiej nie pojawiła się jakakolwiek wzmianka o zajściach antyżydowskich w Wilnie z 1934 r., nadal wówczas informowano wyłącznie o przypadkach agresji na uniwersytetach i pierwszych przejawach wykluczania. Na przykład „Le Temps” przywoływał incydenty z Krakowa i Lwowa z listopada 1934 r., do których doszło przy okazji rocznicy śmierci wspomnianego studenta, Stanisława Waclawskiego, w sposób ujawniający stosunek do ofiar żydowskich⁴⁴. Podobnie było w kolejnym roku, gdy pisano o zmuszaniu studentów żydowskich do zajmowania miejsc w określonych ławkach. Przedrukując depeszę agencji prasowej Havas, chciano przede wszystkim zwrócić uwagę na protesty wywołane w Polsce przez te objawy dyskryminacji⁴⁵. Niemniej jednak pogrom w Grodnie był w dzienniku „Le Matin” wzmiankowany pod jednoznacznym tytułem: *Brutalne incydenty antysemityczne* [w oryg. *antisémitiques*, sic!] *wybuchły w Polsce*. Korespondent dziennika donosił o aktach przemocy z 17 czerwca, przedstawiając je jako dążenie do zemsty ze strony „mniejszości chrześcijańskiej” w mieście za zabójstwo jednego z jej członków przez „dwóch Żydów”. Chodziło wyłącznie o „rozmowy, [...] w wyniku których kilka osób zmarło, a jedenaście odniosło poważne rany”. Wspomniano również o przybyciu delegacji Żydów z Grodna do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wzmocnienie sił policji. Druga depesza mówiła o „incydentach antysemitycznych [w oryg. *antisémitiques*, sic!]” w Raciążu, gdzie „sklepiki zostały splądrowane”, a „mieszkańcy poturbowani”⁴⁶.

W następnym roku (1936) o pogromach nadal pisano jedynie w formie krótkich depech i często tylko w jednym czy dwóch tytułach prasowych. I tak np. nie wspomniano o zajściach antyżydowskich w Myślenicach, ale pisano o aresztowaniu osoby przedstawionej jako ich prowodyr – Adama Doboszyńskiego, a także o jego przynależności do partii endeckiej. Poinformowano również, że ów „na czele 200 chłopów [...] splądrował żydowskie sklepiki, podpalił domy i ukradł

⁴³ Tamże, Nota L. Noëla, ambasadora Francji w Polsce, do P. Laval, premiera i ministra spraw zagranicznych, 19 XI 1935 r., s. 95.

⁴⁴ „Le Temps” 15 X 1934, s. 2.

⁴⁵ „Le Petit Parisien” 16 XII 1935, s. 5.

⁴⁶ „Le Matin” 18 VI 1935, s. 3.

broń z urzędu miasta⁴⁷. Mówiono o pogromie w Przytyku (szczególnie z uwagi na to, że był on szeroko komentowany w środowiskach żydowskich), nie tyle zresztą w trakcie samych zdarzeń, ile raczej później, przy okazji protestów, które wywołał. „Le Temps”, opisując wydarzenia z 12 marca 1936 r., był bardzo lakoniczny:

Wczoraj, we wtorek, miały miejsce incydenty w mieszczącym się w pobliżu Radomia Przytyku, gdzie dzień wcześniej Żyd i manifestujący antysemita stracili życie w trakcie antysemitycznych [w oryg. *antisémitiques*, sic!] incydentów. Elementy antysemityczne, chcąc pomścić śmierć swego towarzysza, zdewastowały i podpaliły setkę żydowskich sklepików. Oddziały policji, wezwane pospiesznie z Kielc, Radomia, a nawet Warszawy, zostały przywitane gradem kamieni i uczyniły użytek z broni. Naliczono 6 zabitych i 19 rannych spośród manifestantów. Istnieje obawa o poważne niepokoje w okolicy⁴⁸.

Inne akty przemocy antyżydowskiej z 1936 r. nie były przedmiotem odrębnych artykułów, ale wzmiankowano je przy okazji protestów, które miały miejsce we Francji. Na przykład dziennik „Le Temps” ogłosił wydaną przez Alliance Israélite Universelle po pogromie w Brześciu w maju 1937 r. deklarację sprzeciwu, zawierającą też całościową analizę aktów antysemitycznej przemocy w ówczesnej Polsce; mowa więc była zarówno o Przytyku, jak i Mińsku Mazowieckim. Niemniej jednak akcent został położony na wydarzenia z 13 maja, szczegółowo opisane, a następnie zinterpretowane: „Te ekscesy są owocem prowokacyjnej kampanii prowadzonej przez antysemityczną prasę⁴⁹. W kolejnym roku w podobny sposób – wyłącznie w związku z protestami, które wywołał wspomniany pogrom w Brześciu – w „Petit Journal” 24 maja 1937 r. zawarto wzmiankę o strajkach organizacji żydowskich w Polsce, a nazajutrz w „L’Humanité” zamieszczono sprawozdanie z tych wydarzeń.

Z kolei przypadki przemocy antyżydowskiej w Częstochowie wzmiankowały kilka gazet, przedrukowując tę samą depezę. Zarówno popularny dziennik „L’Intransigeant”, jak i bardzo katolicki „La Croix” w nagłówkach pisały o „antysemitycznych incydentach”, informując o zniszczonych sklepikach i możliwych rannych w związku z incydemem, „podczas którego żydowski rzeźnik zabił strzałem z rewolweru Polaka⁵⁰. Następnego dnia dziennik „Le Temps” po prostu przedrukował depezę, precyzując, jakie szkody materialne powstały na skutek pogromu i co zrobiły władze publiczne, by przywrócić porządek⁵¹.

⁴⁷ „Le Temps” 2 VII 1936, s. 2.

⁴⁸ „Le Temps” 12 III 1936, s. 3. Autor artykułu, świadomie lub nie, połączył wydarzenia z Przytyku z marca 1936 r. z wydarzeniami z listopada 1935 r. z Odrzywołu, tworząc nieprawdziwy obraz tych pierwszych (przyp. red.).

⁴⁹ „Le Temps” 8 VI 1937, s. 8.

⁵⁰ „L’Intransigeant” 22 VI 1937, s. 3; „La Croix” 22 VI 1937, s. 5.

⁵¹ „Le Temps” 23 VI 1937, s. 2.

Francuskie władze centralne nadal jednak nie podejmowały tego tematu na polu dyplomatycznym, mimo powtarzanych przez ambasadora od 1936 r. ostrzeżeń. Wspominając w lutym dyskusje na temat zakazu uboju rytualnego, przypominał, że „antysemicki ruch przybiera w Polsce coraz znaczniejsze rozmiary”⁵². Mimo tego przedstawiona przez ambasadora interpretacja reakcji polskich władz wobec tych aktów przemocy nie pozostawia wątpliwości co do jego stronnictwa czy wręcz życzliwości wobec rządu polskiego. Ambasador stwierdzał bowiem, że rząd starał się „utrzymywać równowagę między Żydami i antysemitami; ganiąc ekscesy tych ostatnich, jednocześnie uważał, że jest nie mniej zobligowany, by kilkakrotnie dać wyraz satysfakcji w związku z tą tendencją”⁵³.

Reagowano jedynie w sytuacjach, gdy konsekwencje mogły być w jakikolwiek sposób odczuwalne dla instytucji francuskich. Interesowano się więc losem żydowskich studentów w placówkach francuskich lub z Francją związanych, np. gdy pojawił się projekt rewizji konwencji o równoważności dyplomów między Francją i Polską, którego celem było wprowadzenie zakazu dla polsko-żydowskich studentów, którzy otrzymali dyplom – a dokładniej dyplom z medycyny – wykonywania zawodu w Polsce. Francja odmówiła prośbie Polski, by dokonać takiej rewizji traktatu. Podobnie w październiku 1937 r. nie przyłączyła się do polskiej polityki dyskryminacji uczniów i nie zgodziła się na to, by objęła ona francuskie instytucje w Polsce, a dokładniej Instytut Francuski w Warszawie, gdzie – nawet według określenia samego ambasadora Francji – „uczniowie i uczennice rasy żydowskiej stanowią bardzo wysoki odsetek”⁵⁴. Ambasador apelował do dyrektora tej placówki, by po prostu dawał wyraz „taktu, aby uniknąć incydentów”.

Jeśli chodzi o reakcje na przemoc antyżydowską, to – podobnie jak tuż po I wojnie światowej – tymi, którzy jako pierwsi mobilizowali się i starali się poruszyć też opinię publiczną, byli polscy Żydzi, którzy wyemigrowali do Francji. W prasie jidyszowej zagadnienie przemocy antysemickiej znalazło należne mu miejsce, proporcjonalne do wagi wydarzeń – najpierw określanych mianem zamieszek, ekscesów, rozruchów, zanim pojawił się termin bardziej przerażający: pogrom. Godna zauważenia jest ta zmiana języka, a w szczególności refleksja, która towarzyszyła użyciu słowa „pogrom”. Już w 1927 r., gdy toczył się proces Schwarzbarta, Isidore Lazare zamieścił w rubryce od wydawcy dziennika „Parizer Hajnt” refleksję na temat etymologii terminu „pogrom” i jego natury, w istocie obcej językowi francuskiemu: „Aż do dzisiaj

⁵² AMAE, Direction des Affaires politiques et commerciales, Pologne, 106CPCOM/330, sygn. Z 697/3, Pologne Israélites, XI 1928–XI 1937, Nota L. Noëla do P.-É. Flandina, ministra spraw zagranicznych, 12 II 1936 r., s. 111.

⁵³ Tamże, Nota L. Noëla do P.-É. Flandina, ministra spraw zagranicznych, 28 III 1936 r., s. 129.

⁵⁴ Tamże, Nota L. Noëla do Y. Delbosa, ministra spraw zagranicznych, 12 X 1937 r., s. 246.

Francuzi nie wiedzą zbyt dobrze, jak funkcjonuje samowar i mocno wątpię, by któregoś dnia nauczyli się, jak się robi pogrom⁵⁵. Tym samym autor chciał podkreślić „rosyjską” naturę słowa, a zatem i rosyjską inspirację dla pogromów organizowanych przez Petlurę, aby również zwrócić uwagę na różnicę w porównaniu z formami antysemityzmu, które mogły istnieć we Francji. Termin „pogrom” pojawił się w prasie jidyszowej przy okazji wydarzeń w Przytyku 9 marca 1936 r. Dziennikarze mówili również o „zimnych pogromach” (*pogromes froids*)⁵⁶, mając na myśli bojkot ekonomiczny czy plany wysiedlenia mniejszości żydowskiej.

Można zaproponować typologię ówczesnych reakcji żydowskich, wyrażonych przez główne jidyszowe dzienniki opinii – te o profilu syjonistycznym („Parizer Hajnt”), komunistycznym („Naje Presse”) i bundowskim („Unzer Sztime”); grono ich czytelników wynosiło przed wojną ok. 20 tys. osób⁵⁷. Po pierwsze, wymienić można zwolenników żydowskiej samoobrony, nawet z użyciem broni, jeśli zajdzie taka potrzeba. „Naje Presse” była spośród tych trzech dzienników najbardziej skłonna do przyjęcia tego podejścia. Z entuzjazmem informowała o historii prostego szewca, który zdołał stworzyć grupę żydowskiej samoobrony w Przytyku⁵⁸.

Warto zwrócić uwagę na starania, jakie czyniono, by jakoś porównać opisywane wydarzenia z sytuacją Żydów we Francji. Wspominano m.in. odpór, jaki na początku lat 30. dawali żydowscy mieszkańcy znajdującej się w samym sercu Paryża dzielnicy zwanej po żydowsku Pletzl bojówkom monarchistycznej i ultranacjonalistycznej Akcji Francuskiej (Action Française), zawsze gdy młodzieńcy z tych oddziałów (Les Camelots du Roi) zapuszczali się do dzielnicy, by „bić Żyda”⁵⁹. Porównanie było jeszcze bardziej uderzające w maju 1937 r., gdy Polacy, którzy strajkowali we Francji, nawoływali do zemsty, chcąc zorganizować w tym kraju pogromy, do czego zresztą nigdy nie doszło. Niemniej jednak wezwania do pogromu wymierzonego w tamtejszych Żydów miały miejsce – wyrażono je w co najmniej jednym polskojęzycznym periodyku – w „Młocie” rozdawanym za darmo wśród polskich robotników⁶⁰.

Jeśli chodzi o pozostałe tytuły prasowe wydawane we Francji w języku polskim, to wydaje się, że ograniczały się one do przedrukowywania artykułów z prasy polskiej, akcentując jednakże interpretację faktów wskazującą na winę ludności żydowską za doświadczone przez nią akty przemocy i minimalizującą

⁵⁵ I. Lazare, *Proces bilder*, „Parizer Hajnt” 24 X 1927, s. 4.

⁵⁶ *Di Yiddish Woch*, „Naje Presse” 28 II 1937, s. 3.

⁵⁷ Typologia stworzona przez S. Bunima, *Les pogromes de Pologne dans la presse yiddish de Paris de l'entre-deux-guerres*, „Revue d'Histoire de la Shoah” V–VIII 2002, s. 177–195.

⁵⁸ „Naje Presse” 17 I 1937, s. 3.

⁵⁹ „Parizer Hajnt” 8 V 1931, s. 4 oraz 18 IX 1935, s. 4.

⁶⁰ „Naje Presse” 20 V 1937, s. 3.

znaczenie samych wydarzeń czy ich skutków. Po pogromie w Przytyku „Narodowiec” wyjaśniał np., że dokonano rewizji u żydowskich mieszkańców tego miasta w celu znalezienia broni, a oprócz tego 30 żydowskich rodzin opuściło miasto, ale na ich miejsce natychmiast przybyli ich współwyznawcy z okolic⁶¹. Na łamach tego pisma ukazał się też długi artykuł, autorstwa jednego z dziennikarzy „Narodowca”, wyjaśniający przyczyny i skutki debaty na temat uboju rytualnego w Polsce, z jednoznacznym opowiedzeniem się za wprowadzeniem jego zakazu⁶².

Wracając do sposobów reagowania prasy jidyszowej, drugim wartym odnotowania stanowiskiem było oczekiwanie na interwencję organizacji wspólnotowych u decydentów zarówno w Polsce, jak i we Francji, w celu obrony polskich współwyznawców. W takim kontekście Federacja Polskich Żydów we Francji (Fédération des Juifs Polonais en France) została oficjalnie przyjęta przez polskiego ambasadora w Paryżu w 1931 r., co było przez dziennikarzy prasy jidyszowej odebrane jako bardzo pozytywny sygnał, a także dowód na to, że żydowscy emigranci potrafią zorganizować się politycznie dla podjęcia działań⁶³. Ta sama Federacja zorganizowała w 1936 r. duże spotkanie w Paryżu, a następnie oficjalnie wręczyła rezolucję, która została przyjęta we francuskim MSZ⁶⁴.

Ostatnie stanowisko, wielokrotnie wyrażane w prasie jidyszowej, polegało na swoistym zamknięciu się do wewnątrz, gdy uznano, że inne rozwiązania są daremne. Było to szczególnie aktualne tuż przed wojną, gdy obojętność mocarstw wobec nieszczęścia polskich Żydów okazała się ewidentna, uwidaczniając się szczególnie w trakcie konferencji z Evian poświęconej losowi uchodźców⁶⁵ czy w związku ze sprawą Zbąszyna, dokąd w październiku 1938 r. wygnano z niemieckich Niemiec 10 tys. polskich Żydów dotychczas mieszkających w Rzeszy i gdzie egzystowali oni w przerażających warunkach obozowych. Ważna debata toczyła się w środowisku paryskiej inteligencji jidyszowej na początku 1939 r. między tymi, którzy optowali za walką na rzecz równości praw Żydów na całym świecie i tymi, którzy woleli działalność w obszarze wewnątrzżydowskim, chodzi tu zwłaszcza o syjonistów i terytorialistów⁶⁶.

⁶¹ „Narodowiec” 21 III 1936, s. 2.

⁶² *Dlaczego sprawa uboju rytualnego tak poruszyła Polskę?*, „Narodowiec” 31 III 1936, s. 1–2.

⁶³ „Parizer Hajnt” 30 XI 1937, s. 1.

⁶⁴ AMAE, Direction des Affaires politiques et commerciales, Pologne, 106CPCOM/330, sygn. Z 697/3, Israélites, XI 1928–XI 1937, Telegram nr 326.

⁶⁵ Na temat stanowiska Francji podczas tej konferencji zob. C. Nicault, *L'abandon des Juifs avant la Shoah. La France et la conférence d'Évian*, „Les Cahiers de la Shoah” 1994, nr 1, s. 101–130.

⁶⁶ Zob. S. Bunim, *Les pogromes de Pologne dans la presse yiddish de Paris de l'entre-deux-guerres*, s. 188–189.

Na zakończenie warto dodać, że dzięki prasie żydowskiej pojawiła się prawdziwa solidarność wspólnotowa – organizowano zbiórki środków dla ofiar pogromów w Polsce. Na łamach „Parizer Hajnt” stwierdzono np.: „to w solidarności żydowskiej znajduje się nasza siła polityczna”⁶⁷. Już od 1936 r. regularnie odbywały się zbiórki na rzecz żydowskich ofiar przemocy z Przytyka, Brześcia, Sokołowa Podlaskiego, Mińska Mazowieckiego, Częstochowy, etc. Mimo tego ruchy żydowskie nie zawsze były zdolne do zjednoczenia się w tej szlachetnej sprawie i pozostawały politycznie podzielone. Rywalizujące ze sobą organizacje rościły sobie wyłączne prawo do niesienia prawdziwej pomocy i do jej rozdzielania w Polsce⁶⁸.

Niemniej jednak z uwagi na prowadzoną przez Francję w tym okresie *Realpolitik* wysiłki społeczności żydowskiej, nawet jeśli były wspierane przez kilka francuskich środowisk postępowych, spełzły na niczym. Ostatecznie niezależnie od tego, że opinia publiczna już w 1918 r. była alarmowana na temat losu polskich Żydów i mimo działań grup politycznych i obywatelskich – powtarzających głosy społeczności żydowskiej tak francuskiej, jak imigracyjnej – dyplomaci i największe dzienniki opiniotwórcze pozostały wierne korzystnej dla Francji strategii politycznej i uprzywilejowywały sojusz z Polską, ryzykując narażenie na szwank obrazu humanitarnej i oświeconej Francji. Gdy kryzys uchodźczy osiągnął apogeum, również nie okazano współczucia, wówczas bowiem obawiano się już najazdu na Francję. Eliminowało to właściwie jakąkolwiek – poza symboliczną – pomoc Żydom w Polsce.

Przełożyła z francuskiego Aleksandra Oniszczyk

⁶⁷ „Parizer Hajnt” 1 XI 1938, s. 4.

⁶⁸ „Naje Presse” 19 VI 1937, s. 1–2.